№ 31. ŁOWICZ, niedziela 28 października 1917 roku. Rok I.

Gazeta Łowicka

CENA PRENUMERATY:
w Łowiczu rocznie . . . . mk. 6.50
półrocznie . . „ 3.25
kwartalnie . . „ 1.65
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . mk. 8.60
półrocznie . . „ 4.30
kwartalnie . . „ 2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedyńczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f.
Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.
Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 6 m. 50.
Zachód „ „ „ 4 m. 37.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ.

Niedziela Szymona i Tadeusza.
Poniedziałek Narcyza, Euzebji.
Wtorek Marcelego, Germana.
Środa Lucylji, Symfonjusza.
Czwartek **Wszystkich Świętych.**
† *Piątek Dzień Zaduszny,* Wiktora.
Sobota Huberta B. W., **Sylwii** matr.

Na niedzielę 22-ą po świątkach.

Ewangelja u św. Mateusza w roz. 22.

Onego czasu: Odszedłszy faryzeusze radzili, jakby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodjanami, mówiąc: Nauczycielu, wiemy żeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką: powiedzże nam tedy co się tobie zdaje, czy godzi się dać czynsz Cesarzowi, czy nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz, i napis? Rzekli mu: Cesarski. Wtedy powiedział im: Oddajcież więc co jest Cesarskiego, Cesarzowi; a co jest Bożego, Bogu.

Wykład. Ewangelja ta pobudza nas do przestrzegania sprawiedliwości względem wszystkich, czyli do oddawania każdemu co się mu należy. Oto stworzeni jesteśmy na obraz i podobieństwo Boże, powinniśmy statecznie oddawać Bogu cześć wewnętrzną i zewnętrzną przez zachowanie względem Niego obowiązków doskonałej wiary, nadziei i miłości i przez posłuszeństwo Kościołowi świętemu, który ogłasza nam Jego naukę i podaje inne środki zbawienia. Wszelkiej zaś legalnej władzy świeckiej w tym kraju w jakim mieszkamy, obowiązani jesteśmy okazywać prawdziwy szacunek, miłość, wierność i posłuszeństwo we wszystkich rozporządzeniach, odnoszących się do ogólnego dobra tej społeczności, której jesteśmy członkami.

Amnestja!

Na mocy zgodnego Najwyższego Postanowienia Sprzymierzonych Monarchów, Ich Cesarskich Mości Cesarza Niemieckiego i Cesarza Austryjackiego, Apostolskiego Króla Węgierskiego, Najwyższa Władza Państwowa w Królestwie Polskim, w dniu dzisiejszym oddaną zostaje Radzie Regencyjnej. Chwila ta, nadzwyczaj ważna dla budowy Królestwa Polskiego, daje mi powód do darowania w drodze łaski szeregowi osób kar, przeciwko nim wymierzonym.

W tym celu nakazuję, by wszystkim osobom w Generał-Gubernatorstwie Warszawskim, które do dnia dzisiejszego na mocy wyroku sądu cywilnego lub nakazu karnego albo przymusowego władz policyjnych prawomocnie uległy karze pozbawienia wolności na czas do miesięcy trzech jedynie lub też łącznie z karami dodatkowemi, albo karze grzywny do marek 1000. — włącznie, lub też naganie, darowaną została w drodze łaski nie odcierpiana jeszcze część kary pozbawienia wolności wraz z karami dodatkowemi, albo nie zapłacona jeszcze część grzywny i nieopłacone jeszcze koszty.

Gdy oprócz kary pozbawienia wolności wymierzoną zostanie kara grzywny, ta ostatnia darowana będzie tylko wtedy, jeśli reskrypt niniejszy rozciąga się na karę pozbawienia wolności.

Oprócz tego chcę w wypadkach, szczególnie do tego się nadających, również przy karach cięższych, na wniosek władz wykonywających karę, darować osobom skazanym całą karę lub część jej, jeśli czyny przestępne nie wynikły z niecnego sposobu myślenia i dotychczasowe dobre prowadzenie się w czasie wykonania kary daje rękojmię dobrego sprawowania się w przyszłości.

Amnestja niniejsza nie rozciąga się jednakże na osoby, które uległy karze za lichwiarskie wyzyskiwanie cen, za przemytnictwo jakiegokolwiek rodzaju, za nieprzestrzeganie przepisów o zabezpieczeniu aprowizacji lub za wykroczenie przeciwko przepisom o lustracji koni.

Polecam Szefowi Administracji ogłosić reskrypt niniejszy i wydać przepisy wykonawcze.

Warszawa, dn. 27 października 1917 r.

podp. gen.-gubernator **von Beseler.**

OBWIESZCZENIE.

Wobec ustanowienia Rady Regencyjnej, chcę w poszczególnych wypadkach, na przedstawienie wojskowych zwierzchników sądowych, osobom ukaranym na zasadzie wojskowego prawa karnego, darować karę całkowicie lub częściowo, o ile przemawiają za tem jakieś ważne przyczyny.

Warszawa, dn. 27 października 1917 r.

podp. gen.-gubernator **von Beseler.**

Po 31 latach.

Dla mieszkańców Łowicza, którzy pamiętają byłych ks. ks. Misjonarzy i kaplicę ich, zwaną też prymasowską, będącą w pełni świetności i imponującą bogactwem dzieł artystycznych, dla tych: którzy korzystali z nabożeństw w niej odprawianych, a potem — potem gorzko ją opłakiwali gdy uległa kasacji z podszczuwania i następnie z jawnej działalności dwóch moskali, zaciekłych wrogów polskości i katolicyzmu: Krutikowa, komisarza włościańskiego i Pokrowskiego, inspektora Szkoły Realnej rządowej; dla tych, co byli świadkami burzenia wnętrza kaplicy i zamiany jej na cerkiew prawosławną i dla wszystkich, którzy przeżyli całą epokę prześladowania i doczekali haniebnej rejterady prześladowców; w dniu 21 października dokonana ceremonja poświęcenia tej kaplicy, była aktem nad wyraz wzruszającym i radosnym zarazem z przywrócenia świątyni dla prawdziwej chwały Boga.

Na poświęceniu i pierwszem nabożeństwie, owa kaplica, rozmiarami większa od wielu kościołów, przepełniona była młodzieżą szkolną i ludźmi wszystkich stanów. Odtąd już stale co niedziela wedle zapowiedzi ks. Niemiry odprawiać się będzie Msza Św., z której będą mogli korzystać mieszkańcy naszego miasta Łowicza.

* * *

BITWA POD BOLIMOWEM.

(Dokończenie).

Samochwalczy Antoni Jeziorański, naczelnik wojenny powiatu rawskiego, bezwątpienia jeden ze zdolniejszych dowódzców powstania, w swym pamiętniku pisze, że dzięki podjazdowi i przenikliwości kozaka, który służył w jego oddziele, dowiedział się o istnieniu partji Strojnowskiego i samotrzeć pojechał do niego, zastał go w gęstym lesie przy ognisku, ostrzegał Strojnowskiego o grożącem oddziałowi jego niebezpieczeństwie, lecz ten dumnie miał mu odpowiedzieć: „Pozycja, którą zajmuję, jest naturalną twierdzą, nawet kusić się moskale nie będą, aby ją zdobyć". Jeziorański uwiadomił go, że tejże nocy opuszcza te strony, co w rzeczy samej uczynił, zostawiając Strojnowskiego jego losowi.

Organizacja i upadek oddziału hr. Strojnowskiego.

Szrednicki Ferdynand Otto syn Ludwika Karola i Maryi Jadwigi z Libiszewskich, urodzony w Sarnowie na Kujawach 1845 r. student Szkoły Głównej na wydziale filologicznym, kolega Lipińskiego wychowańca szkoły w Cuneo, Skalskiego, Szachowskiego, Zajkowicza i innych, w dn. 21 stycznia 1863 r. otrzymał rozkaz „Obywatel ma się stawić wraz z swą dziesiątką w ogrodach, około rogatek Jerozolimskich". Wieczorem wyruszył na plac wyznaczony, około którego krążyło 100 kozaków i 1 rota piechoty. Natknął się na Skalskiego, wymienił hasło „kosa" i został doprowadzony do towarzyszów. O godzinie 1-ej, kiedy ront przeszedł, powstańcy przeskakując parkany, wały, rowy przyśpieszonym krokiem doszli do Włoch. Szrednicki odebrał latarkę dróżnikowi, wstrzymał nadchodzący pociąg, na maszynę *wskoczyli* Lipiński i Skalski i dopiero ruszono dalej, *dopóki* 600 młodzieńców nie zajęło miejsca. Za *Płyćwią* pociąg wstrzymano, *powstańcy wyskoczyli* z wagonów, pozrywali druty telegraficzne, poprzewracali słupy i w odległości 2 kilometrów od drogi żel. za ustawionemi sągami drzew rozłożyli obozowisko, rozniecili ogień, przygotowali kuźnię i przystąpili do osadzania kos na drzewca. Ustawione 4 pikiety czuwały nad bezpieczeństwem, nadciągnęły i wozy z żywnością. Oficerowie zebrani w kwadrat, przyklękli, złożyli pałasze na krzyż i za hr. Władysławem Strojnowskim, dowódcą oddziału, powtarzali odczytywaną rotę przysięgi. Młodzież się posiliła, a rozdzielona na 500 kosynierów i 100 strzelców, ruszyła na wskazane stanowiska.

Naoczni świadkowie twierdzą, że było *tylko* 130 ludzi: 70 kosynierów i 60 z bronią palną i z tych 10 na koniach. 12-tu studentów, było wzorem porządku, odwagi i poświęcenia się dla Łowiczanów, którzy tu gromadzili się do walki z wrogiem. Lipiński, organizator oddziału, po potyczce pod Bolimowem przeszedł do innego oddziału, hr. Strojnowski do oddziału Antoniego Jeziorańskiego, b. oficera wojsk węgierskich.

Mustry uczyli: Liniewicz, kaukazczyk, przestępca polityczny i Antoni Wężyk Rudzki, syn Antoniego i Wiktorji z Rasiewiczów, który jako uczeń klasy VII

Historja gmachu po Misjonarskiego i kaplicy.

W r. 1689 Arc. Prymas Michał Radziejowski, herbu Junosza, Kardynał (zm. r. 1706), sprowadził księży Misjonarzy do Łowicza i dla nich na Seminarjum gmach dwupiętrowy w czworobok, z dziedzińcem wewnątrz, oraz kaplicę, zwaną Prymasowską, pod wezwaniem św. Karola Boromeusza wystawił. Gmach ten dopiero w r. 1730 wykończono, a w r. 1826 otynkowano. Seminarjum księży świeckich istniało w nim do r. 1815, Instytut nauczycieli od r. 1822 do 1845, a Konsystorz foralny do roku 1862. W tymże gmachu umieszczono Zakład Naukowy męzki, który przekształcał się: na Szkołę wydziałową, Szkołę obwodową, Szkołę powiatową, Szkołę 5-klasową ogólną, Progimnazjum męzkie 4-klasowe, ostatecznie Szkołę Realną 7-klasową ze wstępną, która istniała do czasu początku wojny.

Po kasacji ks. ks. Misjonarzy, gmach ten przeszedł pod zarząd Ministerjum Oświecenia, stale od r. 1865 było w nim i Progimnazjum żeńskie 3 kl., lecz wskutek lekceważenia i niezrozumienia dobra i potrzeby mieszkańców przez radnych „ojców" miasta, przeniesione do Puław; w roku 1896 zamknięto I klasę, r. 1897 — II, w r. 1898 — III klasę.

Na obszernych tego gmachu korytarzach we frontowej części rozwieszona była galerja portretów 77 Arcybiskupów gnieźnieńskich począwszy od Willibalda, herbu Krucyni, zmarłego r. 970, do fundatora tej galerji Arcyb. Prymasa Ignacego Krasickiego, herbu Junosza, zmarłego roku 1801; w dalszym ciągu księża Misjonarze dokompletowali jeszcze 7 portretów. Galerję z polecenia Arcybiskupa warszawskiego, Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, w roku 1862 przewieziono do Warszawy i umieszczono na korytarzach Seminarjum Duchownego Archidjecezjalnego w gmachu po-klasztornym b. księży Karmelitów na Krakowskiem-Przedmieściu.

Księża Misjonarze, ze swego gmachu w r. 1867 przemocą usunięci, zamieszkali w domu księży Emerytów. Ostatni Superjor Zgromadzenia księży Misjonarzy w Łowiczu, ks. Franciszek Orlikowski, w wieku lat 79, zmarł dnia 15 stycznia 1883 r., pochowany na cmentarzu Emmaus.

Wnętrze wspaniałej, dużej kaplicy, fundacji Prymasa Stanisława Szembeka, „al fresco" malowanej kosztem 1400 dukatów (rb. 3780), przedstawia sceny z życia św. Karola Boromeusza.

Ołtarzy było pięć. Posadzka z tafli białego i czarnego marmuru; sztukaterje w gzemsach i fryzach przepiękne; odrzwia do zakrystji z marmuru czarnego; chór z organami okazały; imponujące, z kutego żelaza, artystycznej roboty

---

gimnazjum 1-go warszawskiego, wyborny strzelec, wyciągnął los i miał odebrać życie Paskiewiczowi „Erywanowi", lecz spisek wykryto i Rudzki wywieziony został na Sybir. Umarł w Łowiczu 3.I 1900 r.

Z oddziałem ochotników z gwardji stojącej w Warszawie, a i innem wojskiem bili się i polegli:

Hakowski *Tytus z Miedniewic, przeszyty 2-a kulami, miał głowę kolbą strzaskaną.*

Paśnikowski, zginął *pomiędzy* Grabiną a Bolimowem 9 lutego.

Romanowski Stanisław szewc z Łowicza, poległ dn. 7 lutego.

Sypniewski Antoni, poznańczyk, rządca z Psar.

Szymanowski, obywatel ziemski, jako oficer.

Wołyński Henryk, syn Tomasza urzędnika z Łowicza i Martyny z Rychowieckich, młodzieniec w wieku lat 18, który od samego początku organizacji był czynnym jej członkiem jako dziesiętnik. Dla bystrości umysłu, odwagi i rezygnacji był używanym do wszystkich najniebezpieczniejszych robót przygotowawczych do powstania w Łowiczu. Zwróciwszy na siebie uwagę władz policyjnych, został aresztowany i jako małoletni skazany na miesiąc więzienia i oddany pod dozór policyjny. Nie pożegnawszy się z rodzicami, wyszedł dn. 30 stycznia do powstania. W służbie obozowej odznaczał się wrodzoną sobie żywością i odwagą. Wraz ze Służewskim Aleksandrem, urzędnikiem magistratu m. Łowicza i innymi, należał do zabrania kasy administracji księstwa łowickiego w Łyszkowicach, i amunicji w pałacu Nieborowskim i do rewizji pociągów kolei żelaznej w Skierniewicach. Znajomością okolic i stosunków niemało przyczynił się do zorganizowania i uzbrojenia oddziału w niespełna w 2-ch tygodniach Moskale zaniepokojeni dość długiem zatrzymaniem się powstańców na jednem miejscu, uderzyli na nich z 3 stron w sile 4000 wojska dnia 8 lutego, 200 zuchów biło się z brawurą. Wołyński bronił małej ścieżki wiodącej z Bolimowa do obozu. Dowódca nieprzyjacielski Juljan Mieszkowski, major kawalerji, naczelnik żandarmów, katolik, polak, znający jego rodziców, pragnął koniecznie zabrać go żywcem do niewoli. Wysłał więc na niego kilku kozaków, z których on 2-ch odrazu z rewolweru trupem położył, a drudzy napróżno wzywali go do poddania się. Wołyński broniąc się mężnie i odpowiadając: „polak pardonu nie zna!" ugodzonym został w arterję szyjną padł trupem, ażeby z 14 towarzyszami spocząć w jednej mogile.

Zalewski Tymoteusz, syn kominiarza z Łowicza, dn. 7 lutego, okryty kilkoma ranami, przewieziony do Bolimowa, w dniu następnym skonał i z jednym z towarzyszów został pochowany na cmentarzu przy kościele św. Anny. Na mogile stał krzyż lecz ten z czasem usunięto.

Mejer Karol syn Karola i Marji z Lubowickich, urodzony w Warszawie 10 grudnia 1836 r., raniony przewieziony do Łowicza, umarł w szpitalu powiatowym 5 marca 1863 r. Spoczywa na cmentarzu „Emaus".

Zabity przez powstańców Klinberg Berndt Jan, porucznik 4 bataljonu strzelców celnych, urodzony w Finlandji 1837 roku spoczywa na cmentarzu ewangelickim w Łowiczu.

R. O.

kraty oddzielają kruchtę od kaplicy. Kruchta marmurem wyłożona.

W olbrzymiej, bogatej pod każdym względem zakrystji, oprócz mnóstwa obrazów i malowideł, na filungach w około ścian. były obszalowania ładną stolarską robotą, a na sklepieniu, dobrego pędzla „Ofiara Abrahama".

Z tej kaplicy do kolegjaty odprawiali ingres wszyscy arcybiskupi; ostatni raz dopełnił tej ceremonji Zygmunt Szczęsny Feliński r. 1862.

Polecenie zamknięcia tejże kaplicy nastąpiło w marcu 1886 r., a w kwietniu tegoż roku zostało wykonane.

Z kaplicy do kolegjaty przeniesiono: dwa portrety naturalnej wielkości: Prymasa Radziejowskiego z widoczkiem gmachu Misjonarskiego i Prymasa Szembeka z widoczkiem kolegjaty, dwa konfesjonały, 4 ławki są umieszczone w kaplicy Najświętszego Sakramentu. Pozostałe ławki do Rokitna zabrano.

Do kościoła św. Leonarda przeniesiono organy i 4 boczne ołtarze z trzema obrazami; ołtarze są drewniane bardzo pięknej struktury i rzeźbiarskiej roboty, całe złocone.

Do kościoła w Aleksandrowie pogranicz. wzięty wielki ołtarz z obrazem Pana Jezusa Ukrzyżowanego. A do kościoła w Nieborowie obraz Matki Boskiej z ołtarza bocznego, piękne hebanowe tabernaculum, relikwiarze i kosztowną monstrancję.

Obraz z podpisem „Guido Comp." — Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus, aparaty i różne utensylja kościelne, których było b. wiele rozeszły się — po świecie...

Na frontowych szczytach dachu bocznych pawilonów, stały dwa duże wazony miedziane z takiemiż metalowemi bukietami artystycznej roboty. Ozdoby te kupił książe Michał Radziwiłł i umieścił je w Nieborowie na słupach bramy wjazdowej do pałacu, umyślnie dla tych wazonów wymurowanej.

W pośrodku gmachu, nad głównem wejściem (innych wejść dawniej nie było), na przystawce, będącej od samego początku, stoi wyniosła, wykuta z kamienia figura: „Dobry Pasterz", a pod nią nad drzwiami była kamienna płyta, z wyrytym erekcyjnym napisem, w ostatnich czasach usunięta przez dyrektora szkoły na żądanie popa. Płyta dochowała się w kancelarji gimnazjum, obecnie należałoby ją wmurować.

W tej przystawce dawniej, dopóki istniała w tym gmachu kaplica, uczniowie własnem staraniem ubierali ołtarz na Boże Ciało.

Pod tą kaplicą prymasowską księży Misjonarzy był pochowany zmarły w Łowiczu roku 1863 ks. Antoni Putiatycki, misjonarz, teolog i matematyk, którego Katechizm Mały wielokrotnie był drukowany, jako najlepszy do wykładu nauki zasad religji.

Tamże pochowany był ks. Kacper Kłopotowski, misjonarz (zm. dn. 24 listopada 1834 r.). Jako sławny kaznodzieja, uważany był niemal za jasnowidzącego, ponieważ wiele rzeczy przepowiadał i te się spełniły; egzorcyzmy czynił, złe publicznie gromił, zwaśnionych godził, dla występnych był postrachem, bo z gorliwości o moralność w uniesieniu karał...

Bibljoteki ks. Misjonarzy, część znaczną przewieziono do Nieborowa; z reszty pozostawionej, dzieła co najcenniejsze kto zechciał to grabił, a przedostatni za moskiewskich rządów, bibljotekarz p. Fabr, nauczyciel francuzkiego języka, jak wilk do owczarni wpuszczony, jawnie książkami frymarczył.

Gmachu Misjonarskiego część frontowa w czasie powstania 1863/4 r. była przez moskali zamieniona na więzienie prowizoryczne—w którem osadzani byli powstańcy i stamtąd wyprowadzani na stracenie, inni wywożeni na Sybir.

Ślepowron.

Ś. p. WŁADYSŁAW WÓYCICKI.

W ubiegły poniedziałek zmarł w Warszawie na zapalenie płuc, znany już niemal w całym kraju i wysoko ceniony w kołach nauczycielstwa polskiego ś. p. Władysław Wóycicki. Nieubłagana śmierć zabrała nam w 39-ym roku życia człowieka o niezmiernie wysokiej kulturze umysłu i serca, pedagoga o wyjątkowym uzdolnieniu, które wykazał na licznych kolejno zajmowanych stanowiskach. W roku 1906 jako 28-io letni młodzieniec obejmuje stanowisko dyrektora szkoły realnej w Skierniewicach. W tym właśnie roku i ja miałem szczęście rozpocząć pracę w szkole Skierniewickiej wraz ze ś. p. Władysławem Wóycickim. Tu, swoją wybitną inteligencją, wytworną uprzejmością, młodzieńczym zapałem i dobrocią szczerze i gorąco katolickiej duszy, porwał serca uczniów, grona nauczycielskiego, oraz całego miasta.

Okres współpracy ze ś. p. Władysławem Wóycickim poczytuję sobie za najpromienniejszy, najszczęśliwszy okres swego życia, a Jego serdeczną przyjaźń za wysoki zaszczyt i dumę.

Jako kierownik szkoły czuwał nad tym, aby praca w szkole szła zgodnie i harmonijnie, poważnie a zarazem i przyjemnie. Żywego, wesołego i pogodnego umysłu, nad wszelki wyraz subtelnego i delikatnego charakteru, nie uraził nigdy nikogo, a sobie zjednał miłość i wysokie poważanie. Uprzejmość swoją posuwał do tego stopnia, że, przewodnicząc zebraniom, nie zasiadł za stołem prezydjalnym, dokąd nie zajął miejsca starszy wiekiem nauczyciel, ale też gdy wchodził do kancelarji, wszyscy z jakąś dziwną radością wstawali, by uścisnąć na powitanie Jego szlachetną dłoń. Na sesjach rad pedagogicznych, które wprost z genjalną umiejętnością prowadzić umiał, w najzawilszych nieraz sprawach potrafił tak zawsze pokierować dyskusją, zwłaszcza gdy przybierała ostrzejszą formę, by w rezultacie pozostał po niej istotny pożytek, a nie gorycz i niesmak.

Ten duch wzajemnej zgody i poważania się wśród nauczycieli, udzielał się oczywiście i młodzieży, która dzięki temu robiła wybitne postępy i w naukach i na drodze towarzyskiej ogłady. Pamiętam

chłopców wstępujących do szkoły o najprymitywniejszym wychowaniu, a kończących takową jako młodzieńców o pięknych manierach towarzyskich. Ś. p. Władysław Wóycicki, będąc sam wysoce dystyngowanym, nad wyraz eleganckim, choć naturalnym i skromnym, zwracał wielką uwagę na wychowawczo-towarzyską stronę szkoły, twierdząc słusznie, że człowiek wykształcony powinien znać i zachowywać pewne ogólnie przyjęte zasady współżycia towarzyskiego.

Ze Skierniewic, ś. p. Władysław Wóycicki został zaproszony do Warszawy na stanowisko dyrektora gimnazjum Chrzanowskiego, biorąc jednocześnie bardzo czynny udział w działalności Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego.

Podczas toczącej się wojny, działalność Jego niepomiernie wzrosła. Całą duszą, całym sercem oddał się pracy nad reformą szkolnictwa, widząc w nim istotny fundament ku odrodzeniu Ojczyzny. Wkrótce zostaje inspektorem szkół średnich w Warszawie. Tworzy projekty, układa plany, wizytuje szkoły, bierze jaknajwybitniejszy udział w pracach komisji pedagogicznej przy Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego, w delegacji szkolnej przy magistracie, w delegacji egzaminacyjnej, wreszcie w departamencie wyznań religijnych i oświecenia publicznego, gdzie zostaje szefem sekcji szkół średnich. I oto na tym wysokim i zaszczytnym stanowisku, w chwili największego wysiłku w pracy dla dobra, szczęścia i chwały szkoły polskiej, nieubłagana śmierć skosiła to śliczne, czyste jak łza, jasne jak promień słońca, pracowite i ze wszech miar pożyteczne życie. Dla naszego narodu, narodu od wielu, wielu lat pozostającego w niewoli, broniącego się od zagłady, jaką nań godzi przemoc i niesprawiedliwość, strata takiego człowieka jest stratą wielką! Wśród ciemnej, pokutnej doby, którą przebywamy, wśród bólów i goryczy, które nas dręczą, patrząc na takich ludzi, jak ś. p. Władysław Wóycicki, nabierało się jakowejś mocy, jakowejś nadziei w promienniejsze jutro.

Dziwnym, a fatalnym zbiegiem okoliczności, nie mogąc ani pożegnać się ze ś. p. Władysławem Wóycickim, ani nawet wziąć udziału w oddaniu Mu ostatniej posługi, kreślę z pochyloną głową, oniemiały z bólu te kilka słów, pragnąc choć nieudolnie złożyć należny hołd pamięci swego najlepszego i najczcigodniejszego Przyjaciela.

Żegnam Cię, przezacny, drogi Przyjacielu, czcigodny Panie Władysławie, a żegnam po chrześcijańsku: spoczywaj w Bogu po wieloletnich trudach, walkach i cierpieniach. Gdy wszystkie ziemskie rachuby Cię zawiodły, gdy wszystkie światowe marzenia i ideały pierzchły przed Tobą i rozprysły się jak bańki mydlane, niechże przynajmniej urzeczywistnią się te nadziemskie ideały, któreś jako gorliwy chrześćjanin-katolik pielęgnował i nosił w Twojej duszy pięknej i pogodnej.

Kiedy zgasła przed Tobą światłość ziemska, niechże zaświeci Twej duszy światłość wiekuista, niech Twa dusza ogląda w niebie odwieczną Prawdę, Światło i Piękno — Boga, któregoś całym sercem kochał, któremuś całą duszą wiernie aż do śmierci służył.

Przyjacielu, pamięci Twojej cześć!

Ks. M. Cichocki.

Program ludowców żydowskich.

Tygodnik „Das Volk." podaje program polityczno-społeczny „ludowców", ktory poniżej przytaczamy:

Zasady ogólne zawierają 8 punktów. Wymieniamy najważniejsze:

1) Żydowska partja ludowa stoi na gruncie samodzielnej, wolnej, demokratycznej Polski, której ustrój państwowy winien być opracowany na sejmie, zwołanym drogą wyborów powszechnych, równych, bezpośrednich, tajnych i proporcjonalnych, z udziałem wszystkich obywateli, w wieku nie niżej lat 20, bez różnicy płci i przy zapewnieniu odrębnych kurji mniejszościom narodowym.

2) Żydowska partja ludowa żąda, aby wszyscy obywatele, bez różnicy, płci, wyznania i narodowości równi byli wobec prawa i aby nie istniały żadne przywileje i różnice co do pochodzenia czy też stanu.

4) Żąda powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów do wszystkich instytucji reprezentacyjnych, zarówno centralnych, jak i komunalnych z udziałem wszystkich obywateli, w wieku nie niżej lat 20, bez różnicy płci i przy zagwarantowaniu odrębnych kurji mniejszościom narodowym.

5) Żąda powszechnej, bezpłatnej, obowiązkowej szkoły początkowej z ojczystym językiem wykładowym dziecka. Wszystkie publiczne zakłady naukowe w kraju, zarówno państwowe i komunalne, jako też prywatne, otwarte być muszą dla wszystkich obywateli, bez różnicy płci, wiary i narodowości.

6) Żąda równouprawnienia wszystkich zawodów wobec prawa, bezwzględnej wolności rzemiosła i skasowania przywilejów cechowych.

8) Żąda powszechnego postępowego opodatkowania zarobków, kapitałów, spadków i skasowania wszystkich bezpośrednich podatków, bez wyjątków i przywilejów.

Żydowskie żądania narodowo-polityczne.

Wychodząc z założenia, że naród żydowski w Polsce jest samodzielną grupą narodową, dąży żydowska partja ludowa do zagwarantowania żydom polskim w państwie przez prawa zasadnicze nietylko równouprawnienia obywatelskiego, ale też praw mniejszości narodowej na zasadach następujących:

1) Żydzi w Polsce, jako w pełni równouprawnieni obywatele w kraju, tworzą publicznie prawną wspólnotę narodową i zarządzają zupełnie samodzielnie wszystkimi prawami ludu przez „Radę ludową", zwołaną na zasadzie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa wyborczego dla wszystkich obywateli żydowskich obojga płci, nie poniżej lat 20.

Przypisek. Funkcje i prawa żydowskiej „Rady ludowej", jej skład, formy działalności, miejsce i termin sesji i t. p. określa żydowskie zgromadzenie konstytujące (sejm), zwołane podług wyżej wymienionego systemu wyborczego.

2) Do narodu żydowskiego należy każdy, kto urodził się żydem i nie oświadczył w akcie publicznym, że przestaje do społeczeństwa żydowskiego należeć.

3) Język żydowski (żargon) uznaje państwo jako język urzędowy narodu żydowskiego z prawem posługiwania się nim w życiu wewnętrznym i publicznym. W gminach politycznych, gdzie ludność żydowska wynosi nie mniej, niż 25 proc. ogółu mieszkańców gminy, przysługuje jej prawo posługiwania się językiem żydowskim w instytucjach ogólno-państwowych, w sądzie, w administracji i instytucjach komunalnych.

4) W żydowskiej szkole początkowej i w żydowskiem szkolnictwie ludowym jest język żydowski językiem wykładowym. Tam, gdzie znaczna liczba

rodziców żydowskich, nie mówiących po żydowsku, żąda dla swych dzieci szkoły z innym językiem wykładowym, mogą być otwarte szkoły prywatne z tym językiem wykładowym.

5) Do wolności sumienia, zagwarantowanej przez prawa zasadnicze, należy także dla żydów prawo świętowania sobót i innych świąt. Gdyby niedziela uznana została za dzień odpoczynku społecznego, to prawo takie nie dotyczy żydów świętujących w sobotę.

Dla zaspokojenia wszystkich potrzeb narodu żydowskiego, którymi kieruje Rada ludowa, asygnuje się z budżetu ogólno-państwowego i komunalnych proporcjonalnie odnośną sumę dla ludności żydowskiej i przekazuje się ją pod zarząd żydowskiej Rady Ludowej.

Żydowska Rada Ludowa.

1) Żydowska Rada Ludowa jest urzędową przedstawicielką narodu żydowskiego w Polsce i ma prawo przemawiać w jego imieniu we wszystkich sprawach ludowych. Korzysta z praw jednostki prawnej i prowadzi układy z rządem, z instytucjami państwowymi i komunalnymi.

2) Kompetencja żydowskiej Rady Ludowej obejmuje następujące sprawy: a) całokształt żydowskiego szkolnictwa ludowego i oświaty; b) troska o wykształcenie zawodowe, organizacja taniego kredytu, wzajemnych ubezpieczeń, związków spożywczych, kooperatyw wytwórczych i t. p.; c) troska o rozwój kultury żydowskiej; d) troska o zdrowotność mas; e) organizacja statystyki żydowskiej.

3) Rada Ludowa ma prawo nakładania podatków na obywateli żydowskich celem powiększenia swoich środków pieniężnych i pokrycia specjalnych wydatków.

Kahał żydowski.

1) Organem żydowskiego samorządu lokalnego jest kahał, do którego należą wszyscy żydzi, zamieszkujący gminę polityczną. Kahał korzysta z praw jednostki prawnej. 2) Kierownictwo kahału spoczywa w ręku Rady kahalnej, wybieranej według wyżej wspomnianego systemu wyborczego. 3) Kahały powiatowe (lub kilku powiatów) wybierają na podstawie tegoż systemu wyborczego Radę powiatową, która kieruje sprawami kahałów powiatowych i reguluje je. 4) Kahały, w których mieszka nie mniej, niż 25 tysięcy żydów, podlegają nie Radzie powiatowej, a bezpośrednio Radzie Ludowej. 5) Szczegóły organizacji kahalnej i stosunki wzajemne między Radą kahalną, Radą powiatową i Radą Ludową określa żydowskie zebranie konstytujące (sejm).

Żydowska jedność narodowa.

Żydowstwo polskie jest częścią organiczną narodu żydowskiego całego świata i uczestniczy oficjalnie, za pośrednictwem Rady Ludowej w ogólno-żydowskich przedsięwzięciach, jak to: kongresach, naradach i t. p.

Przyp. Red. Dla całokształtu powyższego programu należałoby tylko dodać, aby ludowcy zażądali jeszcze utworzenie oddzielnej armji żydowskiej przy pośrednictwie której mógłby wszelkie spory rozstrzygać orężnie.

Z Łowicza.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 20 b. m. zmarła w szpitalu św. Tadeusza ś. p. Karolina Wilkęska, w wieku lat 25, dawna mieszkanka Kutnowskiego, która była jedyną podporą swej sparaliżowanej matki i młodszego rodzeństwa. Ś. p. Karolina była nie tylko dobrą i poświęcającą się córką, dobrą siostrą była również i czułą na cierpienia bliźnich. Na początku wojny, chcąc nieść pomoc rannym odbyła praktykę w szpitalu św. Tadeusza i w tym kierunku okazała wielką zdolność i umiejętność. Gdy w końcu 1914 i w pierwszej połowie 1915 r. umieszczono rannych jeńców rosyjskich w Łowiczu i oddano ich pod opiekę miastu, w braku lekarza ś. p. Karolina zajęła się gorliwie opatrywaniem rannych i później nawet, gdy przez ówczesną komendanturę zorganizowaną została pomoc lekarska, nie odstępowała chorych; była dużą pomocą dla lekarzy przy opatrunkach i pociechą dla cierpiących, a czyniła to z wielkim poświęceniem i zaparciem się siebie. Ś. p. Karolina zgasła w najpiękniejszych latach swego życia, pozostawiając żal i boleść w rodzinie, a uznanie za swe szlachetne czyny u tych, którzy ją bliżej znali. Cześć jej pamięci!

Z Sądu Okręgowego. Prezes Król.-Polskiego Sądu Okręgowego w Łowiczu wyjechał do Warszawy, wezwany do przyjęcia udziału w odbywającej się intromisji Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego.

. W dniu 5 listopada odbędzie się w Łowiczu Zjazd Sędziów Pokoju miejskich i wiejskich Okręgu Łowickiego z powiatów Łowickiego, Sochaczewskiego, Skierniewickiego i Rawskiego. Obrady pod przewodnictwem Prezesa Sądu Okręgowego zakończą się w ciągu jednego dnia.

Ulgi paszportowe. Otrzymujemy komunikat urzędowy *następujący:*

„Z powodu ustanowienia Rady Regencyjnej Król. Polskiego, wydane zostało na zasadzie Najwyższego postanowienia Cesarza Karola rozporządzenie c. k. zarządu wojskowego, wskutek którego, zgodnie z wnioskami Tymczasowej Rady Stanu, paszport wydany przez władzę w jednym z okręgów okupacyjnych Król. Polskiego, służy jako dostateczny dowód legitymacyjny do podróży w obszarze okupacji austro-węgierskiej. Dla podróżujących z general-gubernatorstwa Warszawskiego do okupacji austro-węgierskiej odpada na przyszłość potrzeba uzyskania wizy i podania przyczyny dokładnego kierunku podróży.

Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie".

Podobno niemieckie władze okupacyjne rozważają obecnie kwestję czy i w jaki sposób wprowadzić ułatwienia przy podróżach z generał-gubernatorstwa Lubelskiego do gen.-gubern. Warszawskiego.

PODZIĘKOWANIE.

W imieniu biednych dzieci Schroniska na Korabce w Łowiczu składam serdeczne „Bóg zapłać" pani dyrektorowej Sianożęckiej, za ofiarowaną poduszkę, bieliznę i ubranka.

Jedna z opiekunek Schroniska

E. Tatarzyńska.

Z okolicy.

Z Łaguszewa. W dniu 14 b. m. odbył się obchód Kościuszkowski, na którym nauczycielka miejscowa, p. Mańkowska wygłosiła odczyt o życiu i czynach Bohatera naszego, zespół zaś młodzieży z Łaguszewa i pobliskiej wioski Płoskocina, odegrał sztukę

We wtorek, dnia 30-go b. m., o godz. 8-ej rano w kościele po-Pijarskim za spokój duszy

Ś. p. WŁADYSŁAW WÓYCICKI.

PEDAGOGA,

naczelnika sekcji szkolnictwa średniego Departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zaprasza. *Ks. M. Cichocki.*

Żeromskiego pod tyt. „Sułkowski". Poza tym nastąpiły żywe obrazy, deklamacje i śpiewy chóralne. Hymn narodowy zakończył uroczystość.

Uroczystość Kościuszkowska w Nieborowie. W dniu 14-m b. m. odbył się w Nieborowie obchód 100-letniej rocznicy zgonu Bohatera naszego Tadeusza Kościuszki, choć w skromnych ramkach, lecz bardzo uroczyście i ograniczył się tylko na ceremonjach kościelnych. Przed nabożeństwem, Wielebny ks. prałat Emil Tymieniecki wygłosił kazanie na cześć Kościuszki, streszczając drobiazgowo całą biografję od dzieciństwa aż do zgonu, nawołując młodzież naszą by wstępowała w ślady naszego Bohatera niosącego swe życie dla dobra ukochanej Ojczyzny, poczem odprawione było nabożeństwo a po skończeniu odśpiewano, „Boże, coś Polskę". Chcąc dorzucić cegiełkę do pomnika, który ma być stawianym w Łowiczu dla naszego Bohatera, po skończonym nabożeństwie sprzedawany był w obrębie kościoła znaczek, ze sprzedaży którego zebrano rb. 1 kop. 90, 29 mk. 8 fen. i 20 halerzy, ze sprzedaży zaś broszurek o Kościuszce 85 fenigów, po opłaceniu rozchodów, 30 marek wręczono głównemu organizatorowi budowy pomnika p. Prezesowi Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Łowiczu F. Głowackiemu.

Znaczek sprzedawali pp. Aniela Borecka i Stanisław Gronczewski, *Władysława Michalak* i *Stanisław Michalak*, Józefa Fiutkowska i Piotr Smolarek, Marja Suska i Władysław Suski mieszkańcy Nieborowa i sąsiedniego Juljanowa, którym wyrażam podziękowanie za należyte wywiązanie się ze swego zadania, a głównie p. Anieli Boreckiej, która tę sprzedaż znaczka zorganizowała.

Organizator.

NADESŁANE.

Sprawa utworzenia Kursów dla komisarzy agrarnych przy Wyższej Szkole Rolniczej w Warszawie, rozstrzygnięta została pomyślnie. Wykłady rozpoczną się dnia 15 listopada r. b. Kierownictwo spoczywać będzie w rękach Rady, złożonej z Dyrektora Wyższej Szkoły Rolniczej, przedstawiciela Wydziału Reform Agrarnych Departamentu Gospodarstwa Społecznego i jednego z profesorów.

Podania kandydatów przyjmowane będą przez Wydział Reform Agrarnych do dnia 10 listopada. Zaznaczyć należy, że Departament Gospodarstwa Społecznego przeznaczył dla słuchaczy 10 stypendjów po 1200 marek.

Wszelkich informacji w sprawie Kursów udziela Biuro Wydziału Reform Agrarnych (Zgoda 10) w Warszawie.

W sprawie mięsa.

Zbyt uciążliwe warunki sprzedaży mięsa w tutejszem mieście, nietylko dla ogółu, ale i dla sprzedających zniewoliły niżej podpisanego do zaagitowania między rzeźnikami, wskutek czego, w dniu 20 września r. b. złożono miejscowej Radzie Miejskiej wniosek, ażeby dla wygody obustronnej, zezwolonem było, sprzedawać mięso, tak jak inne towary, w utrzymywanych i urządzonych odpowiednio przez rzeźników na ten cel sklepach. Wniosek ten Rada Miejska przyjęła przychylnie i przesłała go do Magistratu. Ostatni zaś widocznie nie akceptując decyzji Rady, zaprojektował tylko przeniesienie z rzeźni sprzedaży mięsa do miasta, przeznaczając na ten cel miejsce w koszarach przy ulicy Podrzecznej. Będąc obecny przy wyborze miejsca, usilnie protestowałem przeciwko takiemu obrotowi sprawy, i na moje żądanie, zgromadzeni rzeźnicy, również zaprotestowali przeciwko temu. Protestów tych jednak nie uwzględniono i postanowiono przyprowadzić do należytego porządku salę w której miała się odbywać sprzedaż mięsa. W parę dni potem, kiedy już sala była gotowa, i zaczęli rzeźnicy ustawiać stoły, zgłosił się do mnie żołnierz przysłany z powiatu i zarządał zwrotu klucza, oznajmiając, że sala ma być zajęta na kartofle, zmuszony więc byłem klucz oddać, i dlatego sprawa ta utknęła na martwym punkcie, choć wszędzie gdzie mogę staram się ją poruszyć.

Tymczasem niechętni mi ludzie, rozpowszechniają wieści, że ja jestem sprawcą tego, że mięso nie jest sprzedawane w mieście, co jest niezgodne z prawdą, a tylko złośliwym wymysłem i oszczerstwem. Z całą stanowczością zaprzeczam, zaznaczając przytem, że w razie dowiedzenia czynionych mi zarzutów, sam dobrowolnie złożę mk. 200 na przytułek bezdomnych dzieci, lub w przeciwnym razie, postaram się do podobnej ofiary zmusić oszczerców.

Starszy majster cechu rzeźników

Jan Bursa.

Do Nauczycielstwa szkół elementarnych. Z dniem 1-go października zarząd szkolnictwa objęły władze polskie.

Ziścił się cel, o który daremnie walczyły pokolenia. Od ofiarnych poczynań i wysiłków jednostek, od pracy w podziemiach, oświata polska przechodzi do jawnego, państwowego działania.

W tej przełomowej dla sprawy wychowania narodowego chwili, zwracam się do ogółu nauczycielstwa: niech każdy wzbudzi w sobie poczucie wielkości przeżywanej doby dziejowej i ciążącej na nim odpowiedzialności obywatelskiej, niechaj wbrew wszystkim piętrzącym się przed nami trudnościom i przeszkodom pracuje ofiarnie i niezmordowanie, krzewi dookoła siebie miłość Ojczyzny, surowe poczucie obowiązku, ducha ładu i karności organizacyjnej, i w ten sposób przyczynia się do wzniesienia wielkim zbiorowym wysiłkiem tego, co szczęśliwsze, wolne narody budowały w ciągu wieków—do wzniesienia własnej narodowej szkoły.

Przedstawicielem polskiej władzy państwowej w okręgu jest Inspektor Szkolny. W łączności z organizacjami obywatelskimi—Radami w okręgach i Dozorami w gminach, wiąże on w jedną zorganizowaną całość pracę nauczyciela i społeczeństwa z działalnością Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Na mocy przysługującej mi władzy, mianuję w Okręgu Łowickim na stanowisko Inspektora Szkolnego p. Teodora Markiewicza, do którego mają nauczy-

ciele zwracać się we wszystkich sprawach, związanych z ich pracą i działalnością w szkole.

Dyrektor Departamentu
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Józef Mikułowski-Pomorski.

Naczelnik Sekcji Szkolnictwa Elementarnego
Zygmunt Gąsiorowski.

Do Nauczycielstwa Okręgu Łowickiego. Niejednokrotnie zauważyłem, że pp. Nauczyciele i Nauczycielki w dnie powszednie przerywają naukę dzieci i wydalają się ze szkół, zostawiając na swoje miejsce nieupoważnionych do samodzielnego prowadzenia nauki zastępców, lub też nie pozostawiając nikogo, przez co nauka dzieci nie może być utrzymywana na pożądanej wysokości i co wywołuje częste skargi rodziców na nauczycieli.

Ponieważ obecnie z przejściem szkolnictwa w ręce polskie, oczy całego społeczeństwa są zwrócone na jedną z pierwszych placówek życia narodowego,—pp. Nauczyciele i Nauczycielki powinni dołożyć wszystkich sił, aby szkolnictwo polskie postawić na wysokim poziomie.

Wobec tego należy usilnie pracować nad podniesieniem ogólnym oświaty narodowej i nie opuszczać zajęć szkolnych, gdyż za wydalenie się ze szkoły w dzień powszedni, lub samowolne zmniejszenie liczby godzin będę pociągał winnych do surowej odpowiedzialności. *Teodor Markiewicz.*

Szkoła Miernicza. Departament Gospodarstwa Społecznego Tymczasowej Rady Stanu organizuje szkołę mierniczą, mającą na celu przygotowanie geometrów klasy I. Kurs ma być 5-cio semestralny. Wychowańcy szkoły po odbyciu 4-letniej praktyki i złożeniu prac mierniczych będą mogli uzyskać stopień geometry przysięgłego.

Zapisy i zajęcia w szkole rozpoczną się prawdopodobnie w połowie listopada r. b. O terminie zapisów nastąpią ogłoszenia w prasie.

Wydział Reform Agrarnych Departamentu Gospodarstwa Społecznego przeznacza stypendja dla 20 słuchaczy szkoły tej po 1200 marek rocznie każde.

Informacji udziela Wydział Reform Agrarnych, Warszawa, Zgoda 10.

W sprawie Kursów rolniczych w Łowiczu.

Projektowane przez Łowickie Towarzystwo Rolnicze 5-cio miesięczne Kursy Zimowe dla włościan, nie doszły do skutku z powodu niedostatecznej ilości kandydatów. Zgłoszenia napływały z dalszych okolic kraju, z Sieradzkiego, Zamojskiego i Siedleckiego, lecz Łowickie, dla którego głównie szkoła była przeznaczona, nie dopisało. Jest to objaw znamienny. Szkoły rolnicze dla włościan w innych okolicach kraju nie narzekają na brak kandydatów, a nawet przeciwnie, mają zwykle ich nadmiar. W całym kraju panuje przekonanie, że stan oświaty i wyrobienie obywatelskie wśród księżaków są wysokie, brak kandydatów do szkoły rolniczej poglądu tego nie usprawiedliwia. Ogół księżaków pokazał, że w rzeczywistości jest ciemną masą, zasklepioną w rutynie i stroniącą od postępu. Stan ten zdoła zmienić tylko przymus szkolny.

Niższe szkoły rolnicze są największymi krzewicielami wiedzy rolniczej i postępu kultury we wsi naszej. Wychowańcy Pszczelina, Sokołówka i innych tego rodzaju uczelni są nie tylko dobrymi rolnikami, lecz zwykle i najlepszymi obywatelami w swojej okolicy. Z pośród włościan, biorących udział w życiu społecznym naszego kraju, większość ukończyła niższe szkoły rolnicze.

Szkoda więc wielka, że tak bardzo potrzebna placówka kulturalna do skutku dojść nie mogła. Aby to choć w części powetować, Towarzystwo Rolnicze urządza w Łowiczu w dn. 12, 13 i 14 listopada r. b. 3-dniowe kursy dla włościan. Na kursach tych wygłoszone zostaną pogadanki z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, weterynarji i t. d. Bliższe szczegóły w sprawie tych kursów zostaną w swoim czasie podane do wiadomości publicznej. *Br. Hellwig.*

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Z wyboru nie z nominacji. Zgłoszony niedawno na posiedzeniu Warszawskiej Rady miejskiej nagły wniosek w sprawie przeprowadzenia zmian w statucie miejskim, pozostaje w związku z wnioskiem radnego Libickiego i dwudziestu innych radnych, zgłoszonym jeszcze w styczniu r. b., a domagającym się między innemi zmian w tym sensie, że prezydent miasta, dwaj burmistrzowie oraz prezes rady miejskiej mają być powołani z wyborów, a nie z nominacji.

Komisja statutowa i regulaminowo-prawna zaproponowała, między innemi, zmiany następujące:

W § 18-ym, zamiast wyrazów: „prezydenta mianuje p. jenerał-gubernator, a obu burmistrzów — p. szef administracji", mają być: „prezydenta, burmistrzów i ławników wybiera rada miejska. Prezydenta zatwierdza naczelna władza państwowa polska".

Poza tem w § 18-ym ma być wykreślony cały drugi ustęp od wyrazów „ławnicy winni" aż do końca. W § 19-ym, zamiast wyrazów: „prezesa rady miejskiej mianuje szef administracji cywilnej przy jenerał-gubernatorstwie warszawskiem", ma być: „prezesa rady miejskiej, wybiera rada miejska".

Po uchwaleniu nagłości wniosku p. prezydent, ks. Lubomirski, oświadczył w swojem i burmistrzów imieniu, że solidaryzują się z wnioskiem rady miejskiej i że, pragnąc ułatwić radzie miejskiej przeprowadzenie sprawy, złożą swoje mandaty, z zastrzeżeniem, iż obowiązki pełnić będą jednak do chwili, gdy rada dokona wyborów. W tym samym sensie krótkie oświadczenie złożył i prezes rady miejskiej, p. Suligowski.

Oświadczenia te przyjęli radni oklaskami.

Wnioski uchwalono bez dyskusji i jednomyślnie.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: Wzdłuż całego frontu flandryjskiego walka artyleryjska była wczoraj i nocą ożywiona.

Nadzwyczaj gwałtowny ogień panował od lasu Houlthoulst aż do Hollebeke. Rano wzmógł się takowy do ognia huraganowego. Nocne ataki częściowe Francuzów i Anglików rozbiły się wszędzie przed naszemi linjami. Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Redaktor i wydawca **Wiktor Pstruszeński.** Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.